Opłata pocztowa opłacona ryczałtem. Cena numeru 20 groszy.

PODHALAŃSKI
KURJER TYGODNIOWY

bezpartyjny tygodnik ziemi sądeckiej, grybowskiej, limanowskiej oraz uzdrojowisk.

Adres Redakcji i Administracji: Szwedzka 5. Telefon Nr. 18.

Prenumerata miejscowa wraz z dostawą do domu oraz zamiejscowa: miesięcznie 1 Zł. 20 gr. kwartalnie 3 Zł.

Rok I. Nowy Sącz, niedziela dnia 19. grudnia 1926. Nr. 7.

NA MARGINESIE SYTUACJI GOSPODARCZEJ.

W ostatnich czasach jesteśmy świadkami niepokojącego objawu wzrostu cen i to głównie artykułów pierwszej potrzeby, dotykającego najszersze masy konsumentów.

Na objaw ten składa się w obecnej chwili kilka czynników, któ re powinny zwrócić na siebie największą uwagę.

Fakt wzrostu cen świadczy, że siła kupna złotego wewnątrz kraju zmniejszyła się, a to skutkiem pogorszenia się w ostatnich miesiącach naszego bilansu płatniczego. Okres pomyślnej konjunktury dla eksportu polskiego minął, a raczej osłabła ona; to też dla polepszenia bilansu handlowego rząd popiera wszystkie możliwe gałęzie eksportu, co nieraz w pewnej mierze przyczynia się do wzrostu cen zwłaszcza środków spożywczych, po tegorocznych dość lichych zbiorach. Następnie należy wspomnieć o niezwykle dużej rozpiętości cen między cenami hurtownemi a detalicznemi, nie mówiąc już o wysokości kosztów produkcji.

Te to więc czynniki przedewszystkiem złożyły się na omawiany przez nas niepomyślny obrót.

Niejednokrotnie odzywały się głosy, że rząd nie docenia problemu wzrostu cen, jednakże wiadomości ostatnich tygodni wskazują, że stanowi on poważną troskę czynników rządowych, o czem świadczą chocby, projekt komisji dla badania kosztów produkcji, akcja w kierunku przesilenia aktywności naszego bilansu, tak handlowego jak i płatniczego i inne.

Objaw wzrostu cen tembardziej jest poważnym, że potęgując się mógłby następnie zagrozić kursowi złotego, ustalonemu od szeregu miesięcy i to nie sztuczną, a kosztowną interwencją, lecz polityką oszczędnościową.

Utrzymanie kursu złotego na obecnym poziomie przy minimalnych warunkach, to rzetelna zasługa obecnego rządu.

Nie można pominąć, mówiąc o skutkach drożyzny tego, że wywołałby on domaganie się podwyżek płac we wszystkich gałęziach, a przedewszystkiem urzędników państwowych, czego świadkami w pewnej mierze już obecnie jesteśmy.

Wspominając o płacach urzędniczych wchodzimy w kwestje budżetowe. I tu podnieść należy niezmiernie doniosły dla naszych stosunków finansowych moment. Mianowicie zasada realności budżetu, dotąd u nas przeważnie papierowo traktowana, zdaje się coraz więcej urzeczywistniać. Przedłożony Izbom projekt preliminarza budżetowego na rok 1927 i ostatnia dyskusja w komisji nad preliminarzem na I. kwartał 1927 r. jak podnoszą bezstronnie znawcy tych spraw, jest zrównoważony, o ile można to ocenić na podstawie dotychczasowych doświadczeń. Dało się to urzeczywistnić uwzględniając tylko konieczne wydatki przy możliwych oszczędnościach.

Można się spierać o to czy budżet nie jest za wysoki, jednak jeśli się uwzględni dewaluację złotego, to postęp jest niewątpliwy.

Podając w najogólniejszych zarysach objawy naszego życia gospodarczego, należy dodać jako korzystny moment zainteresowanie kapitału zagranicznego dla inwestowania u nas, kapitału tak potrzebnego dla ożywienia naszego życia gospodarczego. Oby teraz już naprawdę.

Zachodzi jednak pytanie, jak się ustosunkuje społeczeństwo do tych problemów i zamierzeń rządu, a raczej jego emanacja tj. ciała ustawodawcze. Z uznaniem podnieść należy, że nawet stronnictwa niezbyt przychylne dla obecnego rządu stają na gruncie pozytywnej współpracy nad sanacją życia gospodarczego. Z tem większem też zadziwieniem czyta się o akcji, jaką podjęło duże stronnictwo polskie, a raczej organizowany przez jego członków Obóz Wielkiej Polski. Zajmując negatywne stanowisko wobec akcji rządu, obóz ten chce się przygotować do objęcia spadku po obecnym rządzie, gdy ten załamie się gospodarczo. Na takie eksperymenta niema dziś czasu. Mało objąć spadek, trzeba nim umieć administrować, a pod tym właśnie względem doświadczenia mamy nieszczególne.

Treść numeru:

Z historji N. Sącza.

Kościoły w Nowym Sączu.

Ilość kościołów w starodawnych miastach była znacznie większą w stosunku do ilości mieszkańców i zajmowanego obszaru aniżeli rzecz ta ma się dzisiaj. Wypływało to przedewszystkiem stąd, że religja odgrywała w społeczeństwach dominującą rolę, a ilość ofiarodawców, fundujących w głębokiej wierze kościoły była znacznie liczniejszą, nadto odgrywały kościoły i pobudowane przy nich klasztory kulturalną rolę, tak iż miasta i książęta starali się o pozyskiwanie jak największej ilości zakonów, czy też księży, którzy jako ludzie na one czasy najświatlejsi, przyczyniali się do rozwoju kulturalnego miast.

I Nowy Sącz, miasto jak na one czasy nieduże i mały stosunkowo obszar przestrzeni obejmujące, miał kościołów ośm, z których cztery leżało wewnątrz murów miasta, cztery zaś na przedmieściach, poza murami. Pierwszych cztery tj. Kollegiata św. Małgorzaty, (dziś kościół farny) kościół św. Ducha (dziś OO. Jezuitów), kościół a raczej kaplica franciszkańska, (dziś kościół protestancki) i kościół św. Norberta (dziś więzienie karne) dochowały się do dzisiaj, z drugich czterech tj. kościoła św. Krzyża, (leżał na Załubińczu). św. Wojciecha, (na Grodzkiem), św. Walentego (stał w miejscu ogrodu miejskiego) i św. Mikołaja (obok starego cmentarza) — nie pozostało ani śladu. Kościoły te runęły, nikt o nie się nie troszczył, a dziś mało kto wie nawet, że kościoły takie istniały.

Najstarszym kościołem, fundowanym przez założyciela N. Sącza, króla Wacława czeskiego w r. 1297 był kościół franciszkański „Narodzenia N. M. P." Spalony doszczętnie w r. 1753 został rozebranym w r. 1789. Budynki pofranciszkańskie wraz z ogrodem oraz dużą kaplicą „Przemienienia Pańskiego", wystawioną w r. 1654 sumptem Konstantego Lubomirskiego, starosty sądeckiego sprzedał rząd austrjacki handlarzom, ci zaś około r. 1800 gminie ewangielickiej. Odtąd w kaplicy odnowionej w r. 1891 mieści się kościół ewangelicki, w innych zaś odrestaurowanych w r. 1864 budynkach mieszkanie pastora i szkoła.

Drugim z rzędu co do starości jest kościół św. Ducha, dziś kościół OO. Jezuitów. Założony wraz z szpitalem św. Ducha przez dwóch mieszczan Langseidla i Kisslinga w r. 1400, którzy na wystawienie tegoż ofiarowali kilka wsi z całym inwentarzem, został w r. 1409 oddanym przez Wł. Jagiełłę Norbertanom, których tenże w N. Sączu osadził i bogato wyposażył, dając wsiom norbertańskim prawo magdeburskie, a opatowi szeroką władzę sądzenia. Norbertanie zarządzają też kościołem do r. 1782 tj. do chwili ich kasaty przez cesarza Józefa II. W r. 1872 zamienia rząd austrjacki kościół na magazyn wojskowy, klasztor zaś na urząd kameralny,

Wskutek przeróbki kościoła farnego (obcięcie wież, zniesienie sklepienia) na zarządzenie rządu austrjackiego, odprawia się przez lat kilka nabożeństwo w kościele św. Ducha, poczem magazyn wraca w r. 1810 do kościoła, gdzie mieści się lat dwadzieścia.

W r. 1831 obejmują dzięki poparciu austr. arcyks. Ferdynanda d' Este — kościół i klasztor wypędzeni z Rosji OO. Jezuici, którzy dobudowywują dzisiejsze kollegjum jezuickie i którzy po wielu przejściach (w kollegjum były po r. 1848 koszary, później zaś gimnazjum) kościołem tym do dzisiaj zarządzają.

Pamiątek historycznych niewiele! Wymienić należy napis nad kruchtą kościelną z r. 1731, oraz dwie tablice pośmiertne d o b r o d z i e j ó w klasztoru: Szczepana z Wielogłów Wielogłowskiego z r. 1736, oraz Sebastjana Lipskiego z r. 1755. Pod chórem znajduje się tablica ku czci ostatniego opata norbertańskiego Jana Lassoty Szczkowskiego z r. 1781. W korytarzu klasztoru ponorbertańskiego wisi niebardzo zresztą autentyczny portret Władysława Jagiełły z r. 1409, oraz piękny portret opata Szczkowskiego z r. 1781.

Walka o jednolitą szkołę.

Walka o jednolitą szkołę powszechną datuje się nie od wczoraj. Rządy zaborcze poza Niemcami o oświatę szerokich mas ludowych nie dbały. Galicja, posiadająca autonomję w zakresie szkolnictwa powszechnego — ale równocześnie sejm kastowy — traktowała oświatę ludu po macoszemu. Szlachcic galicyjski bał się chłopa jako tako oświeconego, na szkolnictwo skąpił grosza i dopiero pod naciskiem posłów chłopskich nieco ustępował.

Ustawodawstwo szkolne rozróżniało dwa rodzaje oświaty: inną dla wsi, inną dla miast. Zakładano też dla wsi szkółki, w których uczyć miał organista, czy braciszek zakonny, organizowano następnie seminarja nauczycielskie, osobne dla nauczycieli wiejskich, po małych galicyjskich mieścinach. Byle jak najtaniej — i jak najgorzej. Nie tajono się z niechęcią do oświaty. W sejmie galicyjskim wypowiadali się całkiem szczerze posłowie konserwatywnie, czego chcą.

„Oświata, to ostry miecz obosieczny, nie należy jej dawać w rękę wrogowi. U nas chłop jest wrogiem naszym i kraju, więc musimy być ostrożni pod względem szerzenia oświaty pomiędzy ludem."

To jasne wypowiedzenie się jednego z wybitnych konserwatystów, znalazło wielu naśladowców. Wypowiadano się z ław sejmowych, na zebraniach, w prasie. Brak miejsca na przytaczanie przemówień posłów. Ale oto próbka: Hr. Jan Stadnicki mówi na posiedzeniu sejmu (14 grudnia 1887) „Wolimy zakładać skromne ochronki pod kierownictwem prostych sióstr s ł u ż e b n i c z e k, niż mieć u siebie szkoły ludowe pospolite, obawiając się trucizny, które one w dzieciach wiejskich zaszczepiają. Dziecko ludu pod wpływem szkoły traci prostotę chłopa, traci rozsądek, traci na nieszczęście bardzo często i wiarę!!" A filar stronnictwa konserwatystów, Paweł Popiel pisze w nr. 75. „Czasu" z r. 1889: „Nikt nie ma prawa zmuszać lud do oświaty". **„Nauka nie powinna być bezpłatną i obowiązkową".** Oświata. która ustawami zmusza człowieka do kształcenia się, prowadzi do socjalizmu. Szkoła powinna być wyznaniowa i ograniczona w nauce. Nauki przyrodnicze i literatura podkopują spokój ludzkości i wydzierają łaskę Boga i żywot wieczny. W seminarjach nauczycielskich powinni kandydatów mniej uczyć. Kandydat z miernem wykształceniem będzie najlepszym nauczycielem itd.

Bronili z zapałem oświaty posłowie ludowi: Milan, Bernadzikowski, Bojko.

Poseł Milan mówi 6 marca 1898 całkiem wyraźnie: „Panowie nie rozchodzi się Wam o oświatę, nie chcecie postąpić w tej oświacie wyżej. Ja to rozumiem, o co się rozchodzi. **Rozchodzi się o to, aby tylko chłop umiał czytać i pisać, a pozatem bardzo mało więcej, albo nic.** Rozchodzi się o to, aby pokryć kraj ten niby to czytaniem i pisaniem, a chłopa pozostawić głupim." A poseł Bojko mówi jeszcze wyraźniej „Pewne stronnictwo w kraju, widząc, że lud światlejszy nie da sobą kierować, jak jeździec koniem, przyszło do przeświadczenia, że ze szkołami trzeba stanąć. Są tacy, którzy powiadają, **że z innej beczki trzeba mówić w szkole synowi chłopskiemu, a z innej beczki synowi mieszczanina lub pana.** Powiadają jeszcze niektórzy, że wtedy będzie szkoła dobra, jeżeli chłopskich synów będą uczyli organiści, a może kościelni lub grabarze.

W walce o dobre szkoły, o prawdziwą oświatę nie mogła zwyciężyć drobna garść posłów ludowych. Drobne ustępstwa, które pod naciskiem rządu centralnego zdobywano, unicestwiali wykonawcy ustaw szkolnych, szef szkol-

nictwa dla Galicji z wizytatorami i inspektorami szkolnymi. Trzymano się zasady, że wyższe stanowiska, zdobyte przez wyższą oświatę, dostępne były tylko przez wybranych. Synowie mieszczan i włościan nie powinni mieć „aspiracyj" do wydobywania się ze stosunków, w jakich przyszli na świat. Utrudnić więc o ile możności ukończenie szkoły średniej przez **zerwanie wszelkich związków między szkołą ludową a średnią**, obostrzenie egzaminów wstępnych, powiększenie wymagań szkolnych, umundurowanie uczniów itd. Ograniczyć w szkołach rozwój inteligencji dzieci przez odpowiednie plany naukowe, książki szkolne i metodę nauczania. C. d. n. A. Broszkiewicz.

W 12 rocznicę grudniową.

Doniosłe wydarzenia dziejowe, których byliśmy świadkami, wiecznemi głoskami zapisali historycy do księgi „wielkiej wojny." Przygłuchły już chrzęsty dobytego oręża, przewidziane okiem wieszcza „zbawienia słońce" zabłysło; weszliśmy w stadjum wdzięcznej, choć mozolnej pracy ugruntowania prac konstytucyjnych, wytworzenia silnego iunctim wśród cywilizowanych narodów. I oto przyszło nam święcić rocznice wydarzeń, które dzięki łaskawej dla nas Nemezis wielkiej wojny wytworzyły ten oczekiwany status quo, a wśród tych rocznic jedną, która choć może niedawna przecież Sączowi na długie czasy w pamięci zostanie!

12 lat temu przeżywali mieszkańcy naszego miasta pamiętne chwile. Nowy Sącz i jego okolice stały się cząstką wielkiego terenu walk o Sprawiedliwość i Prawdę, Gród nasz zajęli Rosjanie. Dla tych, którzy z bronią w ręku stanęli pod wodzą Spadkobiercy idei Dąbrowskiego nadszedł czas czynu. Pamiętamy Limanową, Marcinkowice...... Na miejskim ratuszu wybijały upragnione godziny...... 12, 13 grudzień! Zmienne koleje losu pozwoliły nam gościć Komendanta i jego legionistów — oswobodzicieli! Zaroiło się od niebieskich mundurów, a miasto nabrało życia i otuchy! Niedługo święta, będą na wilji..... Niestety, radosne przygotowania spełzły na niczem. Twardy rozkaz nie pozwolił im święcić w spokoju wigilijnej tradycji, odeszli w walkę..... na bój pod Łowczówek!

I oto teraz po 12 latach z rzewną błogością przesuwają się przed naszemi oczyma sylwetki tych „Najlepszych" którzy szlakiem tych szli, co „imię Polski od zagłady uratowali i nieśmiertelną opromienili sławą!" „Związek legionistów" w N. Sączu pozostaje żywym pomnikiem tych niedawnych jeszcze czasów. Zasłuchani w słowa swego kochanego Wodza: Być zwyciężonym i nie ulec — to zwycięstwo! Zwyciężyć i spocząć na laurach to klęska!" będą pracować dalej w duchu wzniosłej idei. Wy zaś Sądeczanie pomóżcie im teraz, „Bibljotekę legionistów", którą zakładają w N. Sączu zasilcie swymi zbędnymi książkami, znosząc je do lokalu „Związku legionistów" Długosza 46. Spłacicie w ten sposób skromny dług wdzięczności wobec tych, co byli awangardą wolności i z czystem sumieniem będziecie mogli powiedzieć: urbs nostra semper fidelis!"

Alfred Benisz.

Łańcuch bibljoteczny „Związku legionistów" w N. Sączu.

Książki należy składać — w poniedziałki, środy i piątki w lokalu Związku Długosza 46, od 6 — 8 wieczór.

Józef Garczyński wiceprezes Z. L. składa 4 książki i wzywa do złożenia p. kpt. Kuczałę 1. p. s. p. [przyrzeczone 30 książek] i p. Józefa Kołodzieja.

Redakcja „Podh. Kurjera tygodniowego" składa 5 książek wzywając Redakcję „Gońca Podh." i Teatr Tow. dram.

Tkacz Zygmunt złożył 2 dzieła i wzywa p. Trembecką W., Śliwiakówną I., Tustanowską H., Berkówną I., Swobodę A., Berlinga M., Mrzygodą A., Rychlaka J, Batkę J. Dworzaków, Myczkowskiego I., Osuchowskiego I., Filipowicza St., Turskiego St., Broszkiewicza A., Jankowa M., Janika W., i Grubera Al.

Teatr robotniczy w N. Sączu.

„Nitouche"

Operetka w 3 aktach Meilhaca i Milanda. — Muzyka Herve'a.

Myliłby się ten, ktoby mniemał, że do „Nitouche", a więc operetki wystawionej poraz pierwszy własnymi siłami N. Sącza, należy przystosować specjalny, ze względu na dopiero co wyzwalającą się z powijaków muzę, dostosowany punkt widzenia! Jako stary pies recenzencki uzbrajam się w najcieńsze pióro aby skrytykować jak najsurowiej i..... pióro się łamie!

Jestem rozentuzjazmowany!

Pierwsza nasza operetka z własnymi solistami, chórami, orkiestrą! Zdawało się: będzie bałagan! Uzgodnić mowę, śpiew, chóry, orkiestrę i pląsy, skleić przejścia, aby nie było przerw, nadać całości niewymuszoną, operetkową lekkość i humor, to nie wyreżyserować komedję lub choćby wodewil. Trzeba tu p. St. Filipowiczowi, reżyserowi wyrazić szczere i pełne podziwu uznanie.

Wybrano „Nitouche" Meilhaca i Milanda, z muzyką Herve'a, starą, a jednak melodyjną operetkę. Powstaje ona w czasach, kiedy jeszcze nawet melodyjny walczyk nie króluje [nie mówiąc o modnych shimmy i charlestonach], stąd może nie przemawia nam do przekonania. Treść znacie wszyscy. Cnotliwemu Celestynowi, nauczycielowi śpiewu w surowym pensjonacie, przyjmuje teatr operetkę! Wieczór premiera. Pech chce, że musi on odwieść Dyonizę de Havigny, pełną temperamentu wychowanicę pensji do domu, gdzie rodzice ją oczekują, chcąc ją wydać zamąż za rotmistrza Ferdynanda. Wyjeżdżają: Celestyn pod pseudonimem Floridora do teatru, Dyoniza ma czekać w hotelu, ale zbyt ciekawa spieszy za nim. Korynna, primadonna wskutek zazdrości rzuca rolę, zastępuje ją Dyoniza, która wyuczyła się na pensji całej partytury, jako Nitouche. Kolosalne brawa, szereg przygód z oficerami, asystującymi z majorem na czele aktorkom, przyjęcie w koszarach, wreszcie miłość Nitouche do Ferdynanda, który okazuje się w 4 odsłonie tym za którego chcą Dyonizę wydać rodzice.

Rola tytułowa „Nitouche" spoczywała w rękach p. Hel. Gruberówny. Obdarzona miłym i silnym głosem, o zadziwiająco wyraźnej dykcji, pełna temperamentu i werwy operetkowej, opanowująca znakomicie tekst śpiewaczy stworzyła: „Nitouche" lepszą, niż niejedna zawodowa primadonna. Szlachetny umiar głosu w scenach lirycznych, a brzmiący temperamentem w scenach z oficerami wywołał entuzjazm wśród publiczności!

I ja biłem brawo!

Sekundował jej dzielnie p. St. Filipowicz [Floridor], utalentowany wszechstronnie aktor. Miły, dźwięczny głos, operujący szeroką skalą nadaje się w pierwszej linji do partji amantów! Brak rutyny głosowej Ferdynanda, wynagradzała pełna opanowania i dyskretna gra p. Osuchowskiego. Arcykomiczny Loziot [Trybulec] odśpiewał swą partję z werwą.

Z ról innych wymienić należy: p. Trembecką, Schreinerówną, Dennenfelda i Tkacza.

Chóry liczebnie silne, brzmiały czysto i były dobrze ześpiewane z orkiestrą. Chórowi pensjonarek zdałoby się więcej ożywienia; szkoda również, że nie włożono wkładki baletowej.

Dyrygował z całą swobodą i znastwem p. Franc. Scheibal. Orkiestrę, szczególnie organ należy miejscami przyciszyć.

KRONIKA.

Kino „Sokół" dnia 18 i 19 grudnia „W szponach apasza" dram. senz. w 8 akt.

Kino „Wiedza" dnia 18 i 19 grudnia Dick Turbin rycerski rozbójnik dram senz.

Teatr Ukraiński pod dyr. Mitkiewiczowej. 20 grudnia „Marusia Bogusławka" w 5 akt. Chór — tańce w Sokole.

Bibljoteki: im. Szujskiego, otwarta codziennie od godz. 3·30 popoł.

Kasynowa: w poniedziałki od 7 — 8 wieczorem.

Czytelni Kobiet. wtorki i piątki od 5 — 6 wieczorem.

T. S. L.: wtorki i piątki od 5·30—6·30 wieczorem.

„Nowości" (gimnazjum II.) wtorki od 6—7 wiecz.

Osobiste. Dotychczasowy starosta p. T. Kępiński został przeniesiony w stan spoczynku. Wedle krążących po mieście pogłosek, ma objąć urząd starosty mjr. szt. gen. dr praw Duch Kazimierz, sądeczanin, znany ogółowi ze swej prawości i wybitnego talentu organizatorskiego.

Referendarz VII. st. p. Stan. Barbacki został przeniesionym w stan spoczynku.

Sędzia Sądu Najwyższego z Warszawy p. Wójcicki bawi w naszem mieście na wizytacji Sądu okręgowego.

Podziękowanie. Centralny Zarząd Komitetów Rodzicielskich przy szkołach w Nowym Sączu dziękując Redakcji Podh. Kurjera tygodniowego i tym wszystkim, którzy przyczynili się do zbiórki odbytej w dniu 5 bm., czy to swą bezinteresowną a chętną pracą, czy też datkami, podaje równocześnie, że zbiórka ta przyniosła dochodu 1051 zł 16 gr, która to kwota między Komitety poszczególnych szkół została rozdzielona, a co przyczyniło się do ulżenia nędzy najbiedniejszych.

Nowy Sącz, dnia 16 grudnia 1926.

Za Komitet:

Józef Damse mp.

Klub akademicki w N. Sączu, jako sekcja prow. koła Sandeczan powstaje w tych dniach. Charakter klubu jest towarzyski i kulturalno-oświatowy. Klub liczyć będzie 40 członków; jedyną bolączką jest brak lokalu, co jest nadzieja, zostanie przy dobrej woli istniejących towarzystw usunięte.

Podarki na gwiazdkę i ozdoby na choinkę sprzedaje po niskich cenach kram harcerzy codziennie od 3 — 6 popołudniu, w sklepie p. Weissa w Rynku, aż do Świąt Bożego Narodzenia.

Walne zgromadzenie Związku strzeleckiego w N. Sączu, mające na celu wybrania bardziej ruchliwego Wydziału — odbędzie się w dniach najbliższych.

Powiatowa konferencja nauczycielstwa. Od soboty 18 bm. do wtorku 21 gościć będzie N. Sącz ogromny zjazd nauczycielstwa całego powiatu. Przedmiotem obrad zjazdu, obok spraw ściśle urzędowych (wybór delegatów do Powiatowej Rady szkolnej) będą sprawy nauczania metodycznego. Obrady zjazdu toczyć się będą w szkole im. Konarskiego. Jako referenci zjadą: znany gramatyk prof. dr Zenon Klemensiewicz (metodyka gramatyki języka polskiego) z Krakowa, oraz profesor pedagogji Henryk Rowid (sprawy pedagogiczne) z Krakowa. Trzeci referat (samokształcenia się nauczycielstwa) obejmie p. Kamila Hubrichówna. Przeprowadzoną zostanie również lekcja praktyczna. Wobec powyższego, rozpoczynają szkoły powszechne naszego powiatu z dniem 18 bm. ferje świąteczne.

W niedzielę 19 bm. w szkole Mickiewicza odbędzie się „wieczornica nauczycielska."

Z życia młodzieży. Zorganizowana w ubiegłym roku szkolnym, przez prof. Witka, **czytelnia uczniów gimn. I.** — rozwija się pomyślnie. Zaopatrzona we wszystkie czasopisma dla młodzieży, oraz wiele poważnych skupia trzy razy w tygodniu kilkudziesięciu uczniów, którzy przy poważnej lekturze zaprawiają się powoli do samodzielnej pracy umysłowej.

Koło Przyjaciół Harcerstwa pod prezesurą dra Bogusława Chrzana, doprowadza obecnie do końca dawne marzenia sądeckich pracowników harcerskich. Na polanie wśród lasów, ofiarowanej bezpłatnie harcerstwu przez Radę miasta Piwnicznej, stanął budynek, druga w Polsce „stanica" harcerska, która się stanie ośrodkiem leśnego i obozowego życia harcerzy, domem, wychowującym dzielnych obywateli i szlachetnych synów Ojczyzny.

Budową kieruje Komitet w osobach prof. Kopytki, Pawłowskiego i Hełczyńskiego. Dzięki niezmordowanej pracy tego ostatniego, skarbnika Koła, dom stanął pod dachem. O ile fundusze pozwolą na wykończenie stanicy przed zimą, zamierza Komenda Hufca Harcerskiego urządzić w grudniu kurs narciarski, pod kierownictwem fachowego instruktora z N. Targu.

Komitet odbudowy zamku. Wedle zasięgniętych od inicjatorów renowacji zamku wiadomości, zwołał Komisarz rządowy dr Sichrawa zebranie obywatelskie, celem wybrania ścisłego komitetu. W ten sposób poruszana przez nasze pismo sprawa wchodzi w stadjum realizacji. Podobno Komitet ma prosić na protektorów p. Prezydenta R. P. Mościckiego i p. marszałka Piłsudskiego, podobno Komitet będzie liczył 300 osób, podobno sprawą tą chce się zainteresować całą Polskę, podobno Szyszko-Bohusz ma stworzyć plan renowacji, podobno.... itp., a dlatego „podobno", że zwołujący zebranie nie uznał za stosowne zaprosić reprezentanta tej Redakcji, która pierwsza hasło renowacji podniosła! Zaproszenie ustne, głównego inicjatora, prof. Reguły, który przedłoży zebraniu opracowany elaborat jest bardzo miłe, ale nie wystarczające.

Nietyle dowcipna — ile niedelikatna napaść.

Umieszczony w ostatnich dniach w jednym z tygodników podhalańskich wiersz, skierowany przeciw drowi Dudzińskiemu, lekarzowi szkolnemu wyrządza mu niesłuszną krzywdę. Za sumienność i ostrożność, dyktowaną troską o młodzież — wykpiwa się w sposób niedowcipny i złośliwy nestora sądeckich lekarzy! Cięta satyra znajduje poklask czytelnika, ale niedelikatna napaść musi wywołać tylko uczucie niesmaku.

Pod adresem teatru robotniczego. Wbrew powszechnie w świecie kulturalnym utartemu zwyczajowi, zapomniał Teatr robotniczy zaprosić naszych sprawozdawców na „Nitouche" — operetkę. Tego rodzaju bagatelizowanie prasy, świadczy o zaściankowych pojęciach dyrekcji i reżyserji, które na zwróconą uwagę nie raczyła się nawet usprawiedliwić. Za uzyskiwane wobec tego inną drogą recenzje, nie możemy brać moralnej odpowiedzialności.

Zgon 105 letniego starca. W dniu 12 bm. zmarł w N. Sączu na Tłokach, niejaki N. Góral, liczący 105 lat życia. Jeszcze w lecie chodził, coprawda o dwu laskach, zachowując do końca życia trzeźwość umysłu. Nie każdemu z nas ten wiek pisany!

Śp. Aleksander Gabrjel Strzemię Chwalibóg, właściciel ziemski, zmarł 14 bm. w N. Sączu w 64 roku życia.

Z zemsty spaliła rodziców.

Marja Nawajcówna z Przyszowej od dłuższego czasu byłą rozżaloną na swych rodziców, gdyż ci odmawiali jej dania posagu. Z czasem żal ten przemienił się w zbrodniczy zamiar zemsty, której też dopełniła w nocy z 23. na 24. sierpnia br. dodpalając słomę w stodołach rodziców. Gwałtowny pożar wybuchły stąd, spalił doszczętnie nie-tylko te stodoły oraz dom rodzicielski ale prócz tego całe sąsiednie gospodarstwo Jana Nawalańca, powodując szkodę w kwocie 26.000 zł.

Za zbrodnię tę zasądzoną została dnia 9. bm. przez Trybunał sądu przysięgłych na karę 3. lat ciężkiego więzienia.

Rozprawie przewodniczył sso. Nowak, wotowali sso. Górski i Łobaczewski, oskarżał prok. Dr. Barbacki.

Afera przemytnicza. Śledztwo w sprawie afery przemytniczej strażników celnych w Muszynie jest na ukończeniu. W najbliższych dniach odejdą akta do prokuratury, do wniosku.

Wieści z Podhala.

KRYNICA.

(N) **Dancing** krynickiej Sekcji Narciarskiej „Beskid" P. T. T., urządzony dnia 25 listopada w pięknej sali willi „prezydent Wilson", przyniósł sekcji około 150 zł. dochodu. Kwotę tę, jak wszystkie swoje fundusze, zużytkowała sekcja na rozbudowę skoczni narciarskiej. W. ks. Cichemu, Drowi Zarzyckiemu i p. Maruszczakowej sekcja wyraża gorące uznanie za ofiarną pomoc w urządzeniu zabawy.

Wycieczka do Słowacji. Wielką, pięciodniową wycieczkę do Słowacji, przedsięwzięła sekcja turystyczna „Beskid" P. T. T. Wycieczka, w której prócz członków klubu wzięły udział z pośród gości zdrojowych panie, Danuta Broekere i Janina Sawczakówna, zwiedziła szereg miast spiskich: Lubownię Pod liniec, Kezmark, ich starożytne zamki i klasztory, oraz miejscowości klimatyczne i kuracyjne, Westerów, Smokowce, Łomnicę Tatrzańską, Matlary itd. Wycieczka odbyła się wśród średnich warunków atmosferycznych w dniach od 3 do 7 grudnia.

Ruch gości zdrojowych zwiększa się z dniem każdym. Dom Zdrojowy jest już zapełniony i mieści około 100 osób. Również największe pensjonaty zimowe zapełniają się zwolna. Znakomite warunki pobytu i leczenia, zyskują sezonowi zimowemu wielu gorących zwolenników.

Rozbudowa skoczni narciarskiej. Prace nad rozbudową wielkiej skoczni narciarskiej w Krynicy, przewidziane na ten rok, dobiegają do końca. Rozbudowa, podjęta przez Sekcję Narciarską Krynickiego Koła „Beskid" P. T. T. z początkiem listopada, rozciąga się w tym roku na dalszą, dolną część zeskoku, przyczem chodzi głównie o możliwość uzyskania na tej skoczni skoku długości 50 m., przez wykonanie odpowiedniego wykopu; cel ten będzie już wkrótce osiągnięty. Dalsze przedłużenie zeskoku, jak również prawidłowe rozszerzenie toru w dolnej części, sekcja zmuszoną jest z braku większych funduszów odłożyć do roku przyszłego.
Komisja Zdrojowa przyszła z wydatną pomocą, ofiarując sekcji 500 zł subweńcji, ponadto postanowiła Komisja Zdrojowa nabyć na własność całe terytorjum skoczni na górzę Krzyżowej, należące do chłopów.

STARY SĄCZ.

„Kino Sokół" wyświetli 18 i 19. bm. „Więźnia oceanu"

Burmistrz miasta wyjechał do Warszawy. w celu poczynienia starań o uzyskanie pożyczki na budowę nowej szkoły męskiej.

Przedwczesne wiadomości o kandydatach na burmistrza, podawane w Gońcu podhalańkim" są o tyle nieścisłe, że przecież pierwej muszą być obrani radni, którzy dopiero burmistrza obiorą. Podani zatem kandydaci, o ile nie zostaną radnymi, nie mają co marzyć nawet o wyborze na burmistrza.

Wenta gospodarcza na dochód biednych dzieci zostanie urządzoną w dniu 18 bm. w Sokole. Składki i dary zbiera wybrany Komitet.

PIWNICZNA.

Tragiczna śmierć. (Sw.) W tych dniach wydarzył się u nas tragiczny wypadek, pociągający za sobą śmierć ludzką. Oto głucho-niema Kunegunda Lisowska, żona gospodarza z Piwnicznej chcąc przejść przez tor kolejowy koło przystanku dostała się pod koła pociągu osob. nr. 620, zdążającego o godz. 5·55 rano z Krynicy do Nowego Sącza. Nieszczęśliwą ofiarę własnej nieostrożności wlokła maszyna ze sto kroków, maszynista bowiem nie zauważył nieszczęśliwej. Z pod kół wydobyto już tylko zmasakrowane zwłoki.

ZE SPORTU.

Prośba pod adresem miasta. Śnieg pada, zima się zbliża, prawdziwa radość dla starych, a przedewszystkiem młodzieży. Ślizgawka, narty, saneczki! Łyżwiarze mają tor Tow. strzeleckiego, narciarze dostępne dla wszystkich góry, najbiedniejsi jedynie saneczkarze! Rekrutują się oni przeważnie z dzieciarni, studencików i tatusiów czy mam, chcących swoje pociechy powozić trochę na świeżem powietrzu! Ale nie masz miejsca dla nich dozwolonego. Na każdym pagórku trochę bardziej stromej ulicy stoi policjant i zgania entuzjastów sportu saneczkowego, zgania ich również z Wysokiego, Zabełcza i tp. Gdzież ma zatem używać tego sportu dzieciarnia? Jest zrozumiałem, że wyślizganie gościńca grozi upadkiem koniom i naraża je na niebezpieczeństwo, czyby jednak Magistrat nie zechciał pomyśleć nad stworzeniem jakiegoś choćby prymitywnego toru dla saneczkarzy, gdzieby mogli używać świeżego powietrza i zabawy bez trwogi o skonfiskowanie saneczek! Mniemam, że ta gorąca prośba w imieniu naszych wystosowana dzieciaków, zostanie przez p. Komisarza miasta wysłuchaną i że pomyśli On o tej zdrowej i miłej potrzebie.

NOWY SKLEP w NOWYM SĄCZU.

Znana zaszczytnie ze swych wyrobów cukierniczych fabryka p. Stanisława Krzystyniaka uruchomiła nowy lokal sprzedaży przy ul. Jagiellońskiej celem umożliwienia publiczności nabywania tych doskonałych wyrobów po cenach fabrycznych.

Oj te wybory!

O Sączu, grodzie w rozumy sprytne sławny, będziesz opływał w mleko i miód, gorzałkę i salceson, kichy i Haberbuscha, jeśli tylko zechcesz! Co tam smutki bieda, śruba podatkowa (nie Agamemnona) i brak złociszów — zmieni się. jak Boga kocham — Kiedy? powiadacie w maju! nie, żebym tak zdrów był: w lutym! Ja osobiście wątpię w ten salceson i kichy ale kiełbasa. oo! wyborcza kiełbasa pewna!

Szanujący się tygodnik w Sączu winien mieć przynajmniej 6 redaktorów odpowiedzialnych; do czego? do spisywania „odpowiedzi" i 6 naczelnych do odwiedzania tych co „na czele" Tylu kandydatom!

„Najniższy sługa panie Oswojonkiewicz!" „Aha!" Kurjerek! Co? A tak wybieramy wójta! Chłopska sprawa święta! Co zrobię? Domy ludowe, kooperatywy, poco Sozański, Weis, Korn — nie trzeba krawatek, to luksus! Żaden import luksusowy — export? co innego: ziemniaki, zboże, jajka, jazda za granicę! Ciarachy w kąt, miasto naskie, herb zmienimy, na ratusza„ wierzchu — o — sławie" naszej niech brzmi złoty róg i basta!

„Czy można panie Romansowicz?" Aaa, cieszę się zainteresowanie! No tak, oczywiście, kandyduję! Wsławić Sącz, o tak! Co zrobię: drugi Wawel, budowle monumentalne już zacząłem, a teraz... teraz tylko jeszcze konkurs najgrubszych nóżek! Niech świat pozna Podhale!

Czy aby panie Spinkiewicz można poznać plany? Jeżeli tylko — zamalujemy magistrat na weselszy kolor, darmowy tramwaj na kolej no i zniesiemy gimnazja. poco one? przecież dość w Sączu związków i składnic będzie oszczędność!

Pan Ampolski obiecał umieścić kasyno mieszczańskie w nowo mającym się zbudować drapaczu skór. chciałem powiedzieć chmur, nadto celem ruszenia stagnacji handlowej obdarować brudną konkurencję „kolosalnymi dochodami" z lekarstw urzędniczych.

Pan Smochowski dozwalać rumacji boz wyroków i dawać darmo miód z Sandecji", Pan Pasikonik zmienić klimat Sącza by palmy róść mogły i zrobić z rynku sadzawkę na ryby a nadto zbudować monumentalną halę nad ślzgawką, ogród zaś strzelecki zamienić na park narodowy. A celem uniemożliwienia naganiaczom adwokackim ich procederu ustawić stacjach automaty polecające adwokatów.

Pełny wrażeń wracam do domu! „Uj! pan rydaktorz!" Smaje Schus!! Gdzie to pan rydaktorz? „Z wywiadu:" „Czy aby wibory?" „Tak trochę!" „Nu! tyle kandydaty! Uj, te wibory! Ale wisz pan co! Nie powinno sze mówicz: wibory ale wiborykajcie!!" „Czemu?" „Nu! wi borykajcie się mieszkańcy z Sącza, a mi, mi i tak wigramy.

Wydawcy: Naczelny redaktor Stanisław Klemensiewicz i redaktor odpowiedzialny Mr. Stanisław Körbel.
Druk T. Jakubowska N. Sącz.